

## **Naruszenie dobrego imienia spółki medialnej poprzez wypowiedź polityczną**

W ostatnich latach stale wzrasta liczba procesów o ochronę dóbr osobistych, których źródłem jest wypowiedź w debacie politycznej. Jednocześnie z powodztwem coraz częściej występują osoby prawne – wydawcy prasowi i nadawcy telewizyjni. Na tym tle pojawił się szereg interesujących problemów prawnych, których efektem są spore rozbieżności w orzecznictwie. Wymienić tutaj należy problem identyfikacji osoby prawnej domagającej się ochrony z produktem w postaci gazety, telewizji, serwisu internetowego, a przede wszystkim z dziennikarzami, pod adresem których sformułowana została sporna wypowiedź. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie interesująca, gdyż dziennikarz jest osobnym podmiotem prawa. Do tej pory sądy bardzo rzadko przyznawały ochronę powodowi za wypowiedź skierowaną wobec innej osoby. Kolejnym problemem jest kwestia wypowiedzi o charakterze obraźliwym, które w przypadku powodztwa osób fizycznych mogłyby zostać uznane nie tyle za naruszenie dobrego imienia, co za naruszenie godności osobistej. Tej ostatniej osoby prawne jednak nie posiadają. Pomimo tego sądy nierzadko udzielają ochrony również w takich przypadkach, stosując do spółki akcyjnej te same zasady, które są stosowane do ochrony dóbr osobistych człowieka. Wątpliwości może budzić również treść uzasadnień, kiedy to wypowiedź w niszowym dzienniku jest uznawana za zagrożenie dla wiarygodności takiej spółki, jej notowań na giełdzie, prowadzonej działalności. Sądy nie wskazują na jakiej podstawie przyjęły, że dana wypowiedź powoduje bądź może powodować naruszenie dóbr osobistych o tak rozległych skutkach. Jednocześnie jednak, z uwagi na specyfikę działalności wydawniczej bądź producenckiej, nie można wprost przenosić standardów ochrony podmiotów gospodarczych na spółki medialne (tak: Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 22 marca 2012 r., sygn. akt VI ACa 1298/11, niepubl.).

Oprócz wyżej zarysowanych zagadnień aktualne są również problemy typowe dla ochrony dobrego imienia wszystkich rodzajów osób prawnych.

---

\* Doktorant na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych, w Instytucie Prawa, Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.

Problemy te wynikają z konstrukcji ochrony dóbr osobistych osób prawnych. Zgodnie z art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych. A zatem przepisy prawa jedynie odsyłają do unormowań, które tworzone były z myślą o ochronie podstawowych dla człowieka wartości. Natomiast to, jak ma wyglądać ich odpowiednie zastosowanie pozostawiają orzecznictwu. Wszystkie te problemy komplikuje ponadto fakt, iż określone zarzuty padają w warunkach debaty politycznej.

### **Szczególna ochrona wypowiedzi politycznej**

Bardzo ważnym kontekstem omawianego problemu jest rodzaj wypowiedzi. Wypowiedź polityczna ma szczególny status, który jest uzasadniany odwołaniem się wprost do istoty demokracji. Spory wpływ na uzyskanie przez wypowiedź polityczną takiego statusu wywarł Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Jak wskazuje I. Kamiński, we współczesnych demokracjach „swoboda politycznej dyskusji znajduje się w samym centrum konstrukcji demokratycznego społeczeństwa, będąc z nim najsilniej powiązana. Musi zatem podlegać najmocniejszej ochronie”<sup>1</sup>.

Konieczność uwzględnienia orzecznictwa Trybunału najlepiej uzasadnił Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 11 stycznia 1995 r.: orzecznictwo ETPCz „może i powinno służyć również polskiemu orzecznictwu sądowemu, jako istotne źródło interpretacji przepisów polskiego prawa wewnętrznego. Nie leży bowiem oczywiście w interesie państwa polskiego, by decyzje polskich organów administracji i wyroki sądów stawały się przedmiotem negatywnych ocen tego Trybunału i powodem krytyki Polski w międzynarodowym piśmiennictwie fachowym, a nawet w prasie popularnej. Należy zatem ze wszystkich względów dokładać starań o zgodność polskiej praktyki administracyjnej i sądowej z zaleceniami organów Rady Europy i orzecznictwa europejskiego w zakresie praw człowieka”<sup>2</sup>. Doniosłość dorobku orzeczniczego ETPCz na wypracowanie standardów ochrony praw człowieka, w szczególności swobody wypowiedzi, prowadzi do wniosku, iż orzeczenia Trybunału dowodzą, że system *common law* wdarł się „tylnymi drzwiami” na kontynent<sup>3</sup>. Nie jest więc

<sup>1</sup> I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010, s. 94.

<sup>2</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1995 r., III ARN 75/94, opubl. OSNAPiUS 1995, nr 9, poz. 106.

<sup>3</sup> J. Sobczak, *Swoboda wypowiedzi w orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu część II*, „Ius Novum” 2007, nr 4, s. 43.

możliwa analiza zakresu ochrony dobrego imienia bez odwołania się do zasad wypracowanych przez Trybunał w Strasburgu.

Co ciekawe, prawo do ochrony dobrego imienia nie został poświęcony w Konwencji o Ochronie Praw Człowiek i Podstawowych Wolności odrębny artykuł<sup>4</sup>. Natomiast w art. 10 ust. 1 stwierdzono, iż „każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych”. Z kolei ust. 2 tego artykułu wymienia ograniczenia, jakim podlega swoboda wypowiedzi: „Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”. A zatem dobre imię *expressis verbis* pojawia się w Konwencji jedynie jako przesłanka, ze względu na którą można ograniczyć swobodę wypowiedzi – ale tylko wtedy, gdy ograniczenie jest przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym. O ile więc w polskim prawie za punkt wyjścia przyjmuje się bezprawność naruszenia dobrego imienia, a następnie bada, czy są przesłanki uchylające tę bezprawność (na przykład dozwolone korzystanie z wolności słowa), o tyle Trybunał w Strasburgu proces rozstrzygania sporu rozpoczyna od drugiej strony, a mianowicie od stwierdzenia, że doszło do ingerencji w wolność słowa. Następnie Trybunał rozważa, czy była to ingerencja uzasadniona.

Należy mieć na uwadze, że sądy badające sprawę o ochronę dobrego imienia oraz ETPCz rozpoznający skargę na orzeczenie uwzględniające powództwo o ochronę dobrego imienia, działają na różnych płaszczyznach. Przedmiotem procesu przed sądem jest prawo osobiste służące ochronie jednostki.

---

<sup>4</sup> ETPCz przyjmuje jednak, iż prawo do ochrony dobrego imienia jest chronione w zakresie prawa do poszanowania cudzej prywatności, które zostało sformułowane w art. 8 Konwencji. Zob. Sprawa Lindon, Otchakovsky-Laurens i July przeciwko Francji, wyrok z 22.10.2007 r., nr skargi 21279/02 i 36448/02, <http://hudoc.echr.coe.int>, dostęp: 29.09.2012.

Ochrona jednostki ma tutaj pierwszorzędne znaczenie, z kolei szerszy interes społeczny może być jedynie przesłanką ograniczenia tej ochrony. Natomiast ETPCz odwołuje do praw człowieka, większe znaczenie mają rozważania dotyczące ochrony nieskrępowanej debaty publicznej, a więc interesu o charakterze społecznym. W pierwszym przypadku podstawę stanowią normy prawa prywatnego, natomiast w drugim normy prawa publicznego. W polskim prawie cywilnym na pierwszy plan wysuwa się dobro osobiste, a proces jest z założenia sporem dwóch równorzędnych podmiotów. Natomiast w momencie przeniesienia sprawy przed Trybunał nabiera ona charakteru sprawy o znaczeniu publicznym. W postępowaniu przed Trybunałem stronami jest skarżący, którego wypowiedź spotkała się z ingerencją sądu oraz Państwo<sup>5</sup>.

### **Identyfikacja podmiotu, którego dobre imię zostało naruszone**

Specyficznym dla osób prawnych zagadnieniem jest kwestia oceny, czy konkretna wypowiedź została skierowana wobec danej osoby prawnej. Problem zwykle nie pojawia się w przypadku osób fizycznych. Tymczasem osoba prawna – rzeczywisty podmiot praw i obowiązków często pozostaje niejako „w cieniu”, a na pierwszy plan wysuwają się osoby fizyczne działające w jej ramach, jednostki organizacyjne, a nawet produkty (telewizja, gazeta).

Jak już wcześniej wspomniano, w odbiorze społecznym powodem w tego rodzaju procesach jest gazeta lub telewizja, stąd też sądy zawsze uznają, że zarzut skierowany wobec gazety, telewizji bądź też programu telewizyjnego jest zarzutem mogącym naruszać dobre imię osoby prawnej.

Takie stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 21 lipca 2011 r. (sygn. akt I ACa 187/11, niepubl.). Sprawa dotyczyła powództwa Telewizji Polskiej S.A. w Warszawie przeciwko Magdalenie Środzie, która będąc gościem w radiu nazwała program publicystyczny *Misja specjalna* „ubec-kim programem”. Pozwana podniosła, iż uwzględnienie powództwa będzie w istocie stanowiło udzielenie ochrony rezultatowi twórczości dziennikarskiej,

---

<sup>5</sup> Trzeba jednak pamiętać, iż cały czas sedno sprawy jest to samo, zarówno sądy, jak i Trybunał decydują, czy można było sformułować określoną wypowiedź pod adresem konkretnej osoby. Wnioski i argumentacja Trybunału byłyby podobne, gdyby skarżącym był powód, któremu odmówiono ochrony dobrego imienia. Z tego też powodu nie można do końca traktować procesu o ochronę dobrego imienia tak, jak każdego innego procesu cywilnego – konieczne jest również uwzględnienie orzecznictwa ETPCz, który opiera się na normach prawa publicznego.

jaką jest audycja telewizyjna. Pozwana twierdziła, że w jej wypowiedzi ani twórcy audycji, ani jej emitent nie zostali zidentyfikowani. Zarzuty odnosiły się jedynie do rezultatu twórczości dziennikarskiej. Sąd Apelacyjny podzielił jednak stanowisko Sądu Okręgowego, iż dobre imię osoby prawnej może być naruszone poprzez bezprawną krytykę skierowaną w stosunku do działalności danego podmiotu, w tym również efektów (produktów) tej działalności. Nie jest konieczne wskazanie danej osoby prawnej, ale wystarczy możliwość jej skonkretyzowania z kontekstu całej wypowiedzi. Program *Misja specjalna* był powszechnie znaną audycją Telewizji Polskiej, a ponadto wypowiedź padła w dyskusji dotyczącej złej kondycji telewizji publicznej.

Innymi przykładami mogą być opisane w dalszej części artykułu sprawy porównania „Gazety Wyborczej” do „Trybuny Ludu” z 1953 r. oraz powództwo TVN S.A. związane z wypowiedziami pod adresem kanału TVN24.

W orzecznictwie pojawiły się również rozbieżności co do relacji przepisów o ochronie dóbr osobistych oraz przepisów dotyczących ochrony znaków towarowych, a także kwestii uznania znaku towarowego za dobro osobiste osoby prawnej. Generalnie znak towarowy nie jest uznawany za dobro osobiste<sup>6</sup>. Zdarzają się jednak poglądy odmienne, do których należy stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w wyroku z dnia 24 września 2008 r.<sup>7</sup>. Sprawa dotyczyła powództwa wydawcy „Gazety Lubuskiej” o przekręcenie nazwy tej gazety i nazwanie jej „Gazetą Lewuską”. Jednocześnie pozwany oskarżył tę gazetę o okłamywanie i manipulowanie czytelnikami oraz bronienie politycznej sytuacji. Sąd Najwyższy uznał, iż doszło tym samym do naruszenia dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, ale także w postaci tytułu prasowego, stanowiącego zarazem zarejestrowany znak towarowy. W uzasadnieniu wskazał, iż znaczenie znaków towarowych wykracza poza podstawową funkcję odróżniania towarów jednego przedsiębiorstwa od towarów innych przedsiębiorstw. Ze znakiem towarowym wiąże się sfera pozytywnych bądź negatywnych wyobrażeń innych podmiotów, a zatem w takim ujęciu można uznać, iż znak towarowy jest dobrem niemajątkowym osoby prawnej, bez którego nie może ona funkcjonować zgodnie ze swym zakresem działania. Przekręcenie nazwy gazety przy jednoczesnych oskarżeniach o kłamstwo i wspieranie „politycznej sytuacji” stanowi naruszenie obu dóbr osobistych.

<sup>6</sup> Tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 października 1988 r., sygn. akt II CR 143/88 z glosą R. Skubisz, opubl. „Przegląd Sądowy” 1992, nr 2, s. 93.

<sup>7</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2008 r., sygn. akt II CSK 126/08, opubl. OSNC – Zb. dodatkowy 2009, nr B, poz. 58, s. 176.

Wydaje się, iż nawet przyjmując, że znak towarowy stanowi dobro osobiste, to jednak takie sytuacje należałoby oceniać wyłącznie na płaszczyźnie ewentualnego naruszenia dobrego imienia. Podobnie jest w przypadku nazwy osoby prawnej – przekręcanie bądź ośmieszanie stanowi naruszenie dobrego imienia, natomiast naruszenie nazwy nastąpi poprzez jest bezprawne wykorzystanie bądź użycie nazwy bardzo zbliżonej<sup>8</sup>. Konieczne jest również rozróżnienie w jakim celu znak towarowy bądź nazwa są używane. W wyroku z dnia 18 sierpnia 2010 r. (sygn. akt IV C 419/10, niepubl.) Sąd Okręgowy w Warszawie udzielił powodowi Grupie ITI Sp. z o.o. w Warszawie ochrony przewidzianej w prawie własności przemysłowej i w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Sprawa dotyczyła sporu środowiska kibiców Legii Warszawa z powodem, będącym właścicielem klubu. Pozwanym był właściciel domeny internetowej „konieciti”, który m.in. nazywał powoda „okupantem” i publikował jego przekreślone logo. Sąd uwzględnił powództwo i zakazał pozwanemu używania w jakiegokolwiek formie oznaczenia słowno-graficznego „ITI”, a także zobowiązał pozwanego do zaniechania naruszeń innych praw ochronnych i oznaczeń używanych przez powoda lub co do których powód posiada upoważnienie do używania. Wyrok ten został uchylony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie<sup>9</sup>, który słusznie wskazał, iż sąd pierwszej instancji nie dokonał ustaleń, czy doszło do bezprawnego używania znaku towarowego w obrocie gospodarczym. Z wyjaśnień pozwanego wynika, iż używanie znaku miało zgoła odmienny cel: służyło krytyce konsumenckiej. W toku procesu nie wykazano, iż działalność pozwanego służyła choćby ubocznie działalności gospodarczej. Sąd Apelacyjny nie zgodził się jednocześnie z Sądem Okręgowym, iż znak towarowy jest dobrem osobistym oraz stwierdził, iż sprawę należy rozpatrywać raczej poprzez ewentualną możliwość naruszenia dobrego imienia powoda. Stanowisko takie należy uznać za właściwe i w zasadzie oczywiste: trudno sobie wyobrazić skuteczne korzystanie z wolności słowa i prawa do krytyki, gdyby uzależniać je od posiadania prawa do korzystania ze znaku towarowego podmiotu krytykowanego.

Znacznie więcej wątpliwości pojawia się w przypadku, gdy wypowiedź skierowana jest przeciwko dziennikarzom współpracującym z daną gazetą lub telewizją. O ile produkt w postaci gazety bądź programu telewizyjnego jest ściśle związany z daną osobą prawną jako efekt jej działalności, o tyle dziennikarz jest odrębnym podmiotem prawa. Powstaje więc pytanie, czy w przypadku

<sup>8</sup> J. Frąckowiak, *Prawo spółek handlowych*, Warszawa 2007, s. 1081.

<sup>9</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 września 2011 r., sygn. akt VI ACa 1439/10, niepubl.

skierowania zniesławiających zarzutów pod adresem konkretnego dziennikarza, z powodztwem o ochronę dobrego imienia mógłby również skutecznie wystąpić wydawca gazety, w której zatrudniony jest dany dziennikarz.

Zagadnienie to było przedmiotem sprawy rozstrzygniętej wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2012 r. (sygn. akt I CSK 790/10 opubl. Legalis). W wyroku tym Sąd Najwyższy orzekł, iż jeżeli w wyniku rozpowszechniania nieprawdziwych informacji lub nieuzasadnionych i poniżających czy zniesławiających ocen dojdzie do naruszenia dobra osobistego dziennikarza pisma wydawanego przez określoną osobę prawną, to uzasadnione będzie także przyjęcie, że nastąpiło naruszenie jej dobrego imienia jako wydawcy. Podkreślić należy, iż w niniejszej sprawie sporne wypowiedzi zostały skierowane wobec dwojga wymienionych z nazwiska dziennikarzy, którym zarzucono, iż zostali skorumpowani przez koncern farmaceutyczny.

Nie ulega wątpliwości, iż jedna wypowiedź może naruszyć dobra osobiste zarówno dziennikarza, jak i wydawcy z nim związanego. Należy jednak odrębnie badać, czy doszło do naruszenia dobra osobistego każdego podmiotu. Tymczasem w powyższym wyroku Sąd Najwyższy uznał, iż skoro doszło do naruszenia dobrego imienia dziennikarza, to automatycznie naruszono również dobre imię wydawcy. Dotychczas sądy w przeważającej większości przypadków odrzucały możliwość doszukiwania się naruszenia dobrego imienia określonej osoby w wypowiedzi skierowanej przeciwko innej osobie, która sama może skutecznie dochodzić ochrony<sup>10</sup>.

Z uwagi na charakter dóbr osobistych jako wartości ściśle związanych z daną osobą, zbyt daleko idące jest doszukiwanie się pośredniego naruszenia dobra osobistego w działaniu ukierunkowanym przeciwko innej osobie. Obecnie działalność człowieka bardzo często odbywa się w ramach określonej osoby prawnej, dlatego zawsze oskarżenie skierowane wobec danej osoby fizycznej będzie w pewien sposób oddziaływało na postrzeganie tej osoby prawnej. Kierując się argumentacją Sądu Najwyższego w powyższej sprawie należałoby uznać, iż ochrony należy udzielić również dobremu imieniu innych

---

<sup>10</sup> Tak było m.in. w przypadku powództwa córki Lecha Wałęsy w sprawie oskarżeń skierowanych wobec byłego prezydenta, jak również w przypadku powództwa członka jednej z partii politycznych za nazwanie tej partii „organizacją przestępczą”. Do wyjątków należy słynna sprawa „Znieważenia papieża”, kiedy w związku z wypowiedzią naruszającą cześć żyjącego jeszcze Jana Pawła II powództwo wytoczył bliski współpracownik i przyjaciel papieża. Jednakże w innej sprawie oddalone zostało powództwo księdza o naruszenie dóbr osobistych w związku z wypowiedzią pod adresem arcybiskupa będącego jego zwierzchnikiem, zob. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 lutego 2005 r., sygn. akt VI ACa 752/04, opubl. Legalis.

osób prawnych w analogicznych sytuacjach, np. partii politycznej w przypadku naruszenia czci członka tej partii, Kościołowi czy też związkowi wyznaniowemu w przypadku zniesławienia duchownego<sup>11</sup>.

Bardzo istotnym argumentem przemawiającym przeciwko stanowisku Sądu Najwyższego jest fakt, iż w istocie ogranicza ono prawa dziennikarza, którego dobre imię zostały naruszone. Dziennikarz ma prawo wytoczyć powództwo o ochronę dobrego imienia, ale ma również prawo tego nie robić, nie chcąc zbyt nagaśniać sprawy. Może uznać za wystarczające odpowiedzieć na łamach prasy na stawiane zarzuty, ewentualnie podjąć mediacje lub próby ugodowe. Tymczasem w przypadku powództwa wydawcy, możliwości te zostają znacznie ograniczone, a sam główny poszkodowany może być wbrew swej woli wciągnięty w długotrwały głośny medialnie proces.

Powyższy wyrok ma charakter bezprecedensowy, ponieważ wcześniej zdarzało się, iż sądy uznawały, że spółce medialnej nie przysługuje ochrona w sytuacji, gdy wypowiedź dotyczyła jej niewymienionych z nazwiska dziennikarzy. Nie ulega wątpliwości, iż przyjmując stanowisko Sądu Najwyższego przedstawione w wyroku z dnia 13 stycznia 2012 r. należałoby uznać, iż roszczenia spółek w takich sytuacjach były tym bardziej uzasadnione: niewskazanie nazwiska dziennikarza, a jedynie gazety, w której pracuje uzasadnia uznanie, iż wypowiedź była w rzeczywistości skierowana przeciwko tej gazecie.

Powyższa sytuacja zaistniała w sporze TVN S.A. z wydawcą „Naszego Dziennika”<sup>12</sup>. Przedmiotem sporu było sformułowanie, iż redaktorzy prowadzący „Szkło kontaktowe” „odznaczają się niezwykle grubiańskością ataków na rządzącą koalicję czy Radio Maryja. Ze szczególnym zadowoleniem podsycają przy tym swymi komentarzami co bardziej chamskie odzywki widzów, uderzające w najwyraźniej znienawidzonych przez nich polityków rządzących”. Abstrahując od okoliczności, czy użyte sformułowania mieszczą się w granicach wolności słowa, powstało pytanie, czy w ogóle zarzut sformułowany wobec redaktorów jednego z programów jest zarzutem mogącym naruszyć dobra osobiste spółki. Sąd odpowiedział na to pytanie przecząco. Nie negując możliwości naruszenia dobrego imienia osoby prawnej poprzez zniesławienie osób fizycznych sprawujących określone funkcje w organach tej osoby praw-

<sup>11</sup> Taka sytuacja nie byłaby pożądana również z uwagi na znaczne podniesienie kosztów procesu, gdyż w przypadku powództwa wydawcy i gazety zachodzi współuczestnictwo formalne, przez co koszty zastępstwa procesowego należałoby przyznać osobno dla każdego z powodów.

<sup>12</sup> Wyrok Sądu Okręgowego Warszawa-Praga z dnia 19 października 2011 r., sygn. akt II C 1157/07, niepubl.



nej, stwierdził, iż „nie sposób przyjąć, że każda krytyka pod adresem określonego dziennikarza jest jednocześnie naruszeniem dóbr osobistych nadawcy programu telewizyjnego, czy wydawcy tytułu prasowego. Brak jest podstaw do tak daleko idącej identyfikacji dziennikarzy z zatrudniającym ich podmiotem”.

Zupełnie inaczej orzekł Sąd Okręgowy w Warszawie<sup>13</sup> oraz rozpoznający apelację Sąd Apelacyjny w Warszawie<sup>14</sup> w sprawie z powództwa wydawcy „Gazety Wyborczej” spółki akcyjnej Agora przeciwko Jarosławowi Rymkiewiczowi. W autoryzowanym wywiadzie J. Rymkiewicz powiedział: „redaktorzy »Gazety Wyborczej« pragną, żeby Polacy przestali wreszcie być Polakami. Redaktorom »Gazety Wyborczej« ja się nie dziwię. Są oni duchowymi spadkobiercami Komunistycznej Partii Polski, a rodzice czy dziadkowie wielu z nich byli członkami tej organizacji, która była skażona duchem »luksemburgizmu«, a więc ufundowana na nienawiści do Polski i Polaków. Tych redaktorów wychowano tak, że muszą żyć w nienawiści do polskiego krzyża. Uważam, że ludzi ci są godni współczucia – polscy katolicy powinni się za nich modlić”.

Sądy obu instancji rozstrzygnęły sprawę na korzyść powoda. Sąd Apelacyjny wskazał, iż osoba prawna jest konstrukcją prawną, która umożliwia ochronę także interesów niemajątkowych, mających znaczenie nie tylko dla pojedynczego człowieka, lecz pewnej zbiorowości. Powołał się przy tym na przywołany powyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2012 r. i uznał, że takie stanowisko jest słuszne: „w przeciwnym przypadku bowiem doszłoby do pozbawienia ochrony prawnej za naruszenie dóbr osobistych pewnych zbiorowości osób, które – jako jednostka organizacyjna – nie mają atrybutu osobowości prawnej, zaś brak wymienienia konkretnych osób z imienia i nazwiska skutkowałaby brakiem legitymacji czynnej takich osób do wystąpienia z powództwem na podstawie art. 24 k.c.”

A zatem, sąd wprost wskazał, że funkcją dóbr osobistych osoby prawnej jest ochrona nie tylko samej osoby prawnej, ale zbiorowości osób z nią związanych. W rzeczywistości więc ochrona prawna nie została udzielona spółce, ale osobom fizycznym stanowiącym jej substrat osobowy. Z tego samego założenia wychodził zapewne sąd pierwszej instancji wskazując, iż pozwany mógł się spodziewać, że jego wypowiedź może wyrządzić krzywdę redaktorom „Gazety Wyborczej”.

<sup>13</sup> Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 21 lipca 2011 r., sygn. akt IV C 1445/10, niepubl.

<sup>14</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 marca 2012 r., sygn. akt VI ACa 1298/11, niepubl.

Uzasadnione jest więc przyjęcie wniosku, iż w procesach z powództwa spółek medialnych nierzadko bardziej chodzi o ochronę osób fizycznych związanych z daną gazetą czy telewizją niż samej spółki. Pozwani zarówno w procesie Agora–Rymkiewicz, jak i w szerzej opisanej w dalszej części artykułu sprawie z powództwa TVN za nazwanie jej „paszkwilancką telewizją” swoje wypowiedzi formułowali na łamach niszowych pism. Trudno przyjąć, iż rzeczywiście doszło w ten sposób do niemajątkowego uszczerbku dużych spółek medialnych czy też do zagrożenia dla ich renomy.

### **Przykłady wypowiedzi naruszających dobre imię spółki medialnej**

W procesach o ochronę dobrego imienia największą trudnością jest wyznaczenie granicy pomiędzy dopuszczalną krytyką a prawem do ochrony czci. Z uwagi na lakoniczność przepisów dotyczących dóbr osobistych cały ciężar rozstrzygnięcia tego konfliktu spoczywa na sądzie rozpoznającym sprawę. Orzecznictwo w tego rodzaju procesach nierzadko jest niejednolite, co wynika z różnego rodzaju wpływów, jakie oddziałują na stanowisko sądu. Z jednej strony istnieje tradycyjny nurt, który dużą wagę przykładają do ochrony dobrego imienia i godności osobistej<sup>15</sup>. Z drugiej strony, bardzo silny wpływ wywiera orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który podkreśla znaczenie wolności słowa jako wartości niezbędnej dla istnienia demokratycznego ładu. Ponadto, w dość dynamiczny sposób zmienia się wrażliwość społeczeństwa: to, co jeszcze kilkanaście lat temu było szokujące, obraźliwe i niedopuszczalne, dziś jest stale obecne w przestrzeni publicznej. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w procesach o ochronę dobrego imienia.

W przypadku powództw spółek medialnych wyznaczenie granicy pomiędzy ochroną dobrego imienia a wolnością słowa jest jeszcze bardziej skomplikowane. Ochrona dobrego imienia spółki akcyjnej w oczywisty sposób powinna różnić się od ochrony dobrego imienia człowieka. Często jednak dochodzi do swoistej antropomorfizacji osoby prawnej i prostego przeniesienia zasad dotyczących ochrony czci osoby fizycznej na osobę prawną. W efekcie w uzasadnieniach wyroków pojawiają się stwierdzenia, iż powódka – a więc spółka akcyjna – została „poniżona”, „skrzywdzona”, „obrażona”. Nierzadko również sądy w ogóle nie biorą pod uwagę, iż powodem jest osoba prawna, w żaden

<sup>15</sup> Godność osobista jest wywodzona z godności osobowej człowieka, będącej dobrem chroniony przez art. 30 Konstytucji, zob. L. Bosek, *Gwarancje godności ludzkiej i ich wpływ na polskie prawo cywilne*, Warszawa 2012, s. 81.

sposób się do tej okoliczności nie odnoszą, a jako podstawę rozstrzygnięcia wskazują jedynie art. 23 i 24 k.c., nie wspominając o art. 43 k.c.<sup>16</sup> W dalszej części omówione zostaną przykłady orzeczeń zapadłych w tego rodzaju sprawach na przestrzeni ostatnich lat, co pozwoli zbudować pewien obraz orzecznictwa dotyczący ochrony dobrego imienia spółek medialnych w kontekście wypowiedzi o znaczeniu publicznym.

Dobrą ilustracją różnych nurtów w orzecznictwie jest proces Agory S.A. z ówczesnym premierem Jarosławem Kaczyńskim. W wywiadzie prasowym J. Kaczyński zarzucił spółce powiązania z oligarchią oraz porównał „Gazetę Wyborczą” do „Trybuny Ludu” z 1953 r. Pozew został oddalony przez Sąd Okręgowy w Warszawie, którego argumentację poparł i rozwinął w obszernym uzasadnieniu Sąd Apelacyjny<sup>17</sup>. Warto zaznaczyć, iż sędzią sprawozdawcą w tej sprawie był Jacek Sadowski, opowiadający się za przyjęciem koncepcji konfliktu zasad przy sporach dotyczących naruszenia dobrego imienia<sup>18</sup>.

Sąd Apelacyjny uznał, iż obie wypowiedzi naruszają dobre imię powódki, ale nie można ich uznać za bezprawne. Sąd wyszedł z założenia, iż bezprawność może być ujmowana w kategoriach kolizji między konkurencyjnymi prawami i wartościami. Wskazał, iż obie strony są uczestnikami sceny politycznej – również działalność spółki stanowi formę udziału w debacie politycznej, tym bardziej iż prezentuje wyraziste i skonkretyzowane poglądy polityczne<sup>19</sup>.

---

<sup>16</sup> Zob. wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 21 lipca 2011 r., sygn. akt IV C 1445/10, niepubl.

<sup>17</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 28 sierpnia 2009 r., sygn. akt VI ACa 160/09, opubl. Legalis.

<sup>18</sup> J. Sadowski, *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*, Warszawa 2008.

<sup>19</sup> Odnosząc się do osoby pozwanego Sąd przywołał wyrok ETPCz w sprawie Castells przeciwko Hiszpanii w którym Trybunał stwierdził, iż wolność wypowiedzi osoby reprezentującej poglądy swoich wyborców wymaga szczególnej ochrony; zwłaszcza gdy chodzi o polityka opozycji, zob. Wyrok ETPCz z dnia 23 kwietnia 1992 r., skarga nr 11798/85, hudoc.echr.coe.int, dostęp: 15.09.2012. Sprawa dotyczyła senatora baskijskiego, który oskarżył rząd o współuczestnictwo w morderstwach i zamachach terrorystycznych. Podobny pogląd ETPCz wyraził w sprawie Jerusalem przeciwko Austrii, orzeczenie z 27 lutego 2001 r., skarga nr 26958/93, J. Sobczak, *Swoboda wypowiedzi w orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, cz. I, „Ius Novum” 2007, nr 2, s. 21 oraz Cordova przeciwko Włochom, orzeczenie z 30 czerwca 2003 r., skarga nr 45649/99, tamże, s. 27. Również w sprawie Inçal przeciwko Turcji, orzeczenie z 9 czerwca 1998 r., skarga nr 22678/93, ibidem, Trybunał wskazał na konieczność stosowania umiarkowanych środków przez rząd w reakcji na bezpodstawne ataki lub krytykę ze strony jego przeciwników.

Co do wypowiedzi o związkach powódki z oligarchią, Sąd uznał, iż jest to pochodna poglądów politycznych głoszonych przez pozwanego i też programowych kierowanej przez niego partii, które zakładają, iż gospodarka w nie-małej części znajduje się w rękach postkomunistycznych oligarchów. A zatem powódka – jako wydawnictwo na dużą skalę, również może być pod taką kontrolą. Ponadto, biorąc pod uwagę kontekst całego wywiadu, Sąd uznał, iż jest to jedynie opinia, tym bardziej iż pozwany w wywiadzie podkreślił, że tezy te są jego przypuszczeniem. Wypowiedź pozwanego należy więc potraktować jako logiczną konsekwencję diagnozy politycznej pozwanego i głoszenie takich poglądów nie może zostać uznane za bezprawne. Tym samym Sąd uznał, iż podstawą faktyczną opinii jest tutaj program partii politycznej, której przewodniczy pozwany.

Powyższych wywodów nie podzielił Sąd Najwyższy, który wyrokiem z dnia 3 grudnia 2010 r. uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego<sup>20</sup>. Sąd Najwyższy zgodził się z Sądem Apelacyjnym, iż obie strony działają w szeroko pojętym obszarze publicznym i w związku z tym muszą wykazać większą tolerancję w obliczu krytyki i oceny. Jednocześnie stwierdził jednak, iż ani inkryminowany artykuł, ani ustalenia Sądu nie dają podstaw do przyjęcia, że miała miejsce debata publiczna, w której brały udział obie strony. Słowa o powiązaniach powódki z oligarchią uznał nie za opinię, ale wypowiedzią faktograficzną, a zatem wymagającą udowodnienia. Wyrokiem z dnia 7 lipca 2011 r. ponownie rozpoznając sprawę Sąd Apelacyjny w Warszawie, zgodnie ze wskazaniem Sądu Najwyższego orzekł, iż pozwany bezprawnie naruszył dobra osobiste powódki<sup>21</sup>.

Oceniając powyższą sprawę należy podzielić argumentację zawartą w przytoczonym uzasadnieniu uchylonego wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 28 sierpnia 2009 r. W tego typu sprawach konieczne jest spojrzenie na spór jako na konflikt zasad i odwołanie się do koncepcji „trudnych spraw” R. Dworkina, zakładającej model twórczego, a nie odtwórczego stosowania prawa, topos sądu aktywistycznego<sup>22</sup>. W tym kontekście na pewno rozczarowuje stanowisko Sądu Najwyższego, który uzasadniając wyrok stwierdza, iż na podstawie spornego artykułu i ustaleń sądu nie ma podstaw do przyjęcia, iż miała miejsce debata publiczna, w której brały udział strony.

<sup>20</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2010 r., sygn. akt I CSK 95/2010, opubl. LexPolonica.

<sup>21</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 lipca 2011 r., sygn. akt VI ACa 102/11, niepubl.

<sup>22</sup> R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, s. 233, za: J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 45.

Warto odwołać się w tym miejscu do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 17 lipca 2007 r. w sprawie Sanocki przeciwko Polsce<sup>23</sup>, który zapadł w bardzo podobnym stanie faktycznym. Skarżącym w tej sprawie był Janusz Sanocki, burmistrz Nysy. W latach 1999–2000 dziennik „Nowa Trybuna Opolska” opublikował kilkadziesiąt krytycznych wobec niego artykułów. Burmistrz odpowiedział na to swoim artykułem *Łgarstwa Trybuny* w lokalnym tygodniku „Nowiny Nyskie”, w którym stwierdził między innymi: „Ci, którzy zapomnieli już jak bezczelnymi kłamstwami posługiwali się komuniści mogą wziąć do ręki dowolny numer »Nowej Trybuny Opolskiej« i przeczytać informacje na temat sytuacji w gminie Nysa (...). Jak widać tradycyjna metoda bolszewików – donos + kłamstwa stosowana jest przez »Nową« ale jakby starą »Trybunę« (...). Odsunięta od władzy komuna nie widzi innego wyjścia jak tylko szkalować nas i łąć na potęgę. »Nowa Trybuna Opolska« i delegowany do łgania dziennikarz L. wiernie im służy (...). »Nowa Trybuna Opolska« sięgnie wkrótce pułapu rynsztoka. Będziemy mogli wtedy powiedzieć, właściwa gazeta na właściwym miejscu”.

Z pozwem przeciwko burmistrzowi wystąpiła spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, będąca wydawcą gazety. Sąd Okręgowy nakazał przeprosić wydawcę, stwierdzając iż powyższe sformułowania, jak również sugerowanie posługiwania się kłamstwem miało „charakter poniżający i godziło w dobre imię wydawcy”. Powyższy wyrok podtrzymał Sąd Apelacyjny, natomiast Sąd Najwyższy w 2003 r. odmówił przyjęcia kasacji, ponieważ w sprawie nie występowało istotne zagadnienie prawne.

Zupełnie inaczej do sprawy podszedł Europejski Trybunał Praw Człowieka. Stwierdził iż naruszony został art. 10 Konwencji gwarantujący wolność wypowiedzi. Wskazał, iż z faktu, że granice krytyki polityka są szersze niż zwykłej jednostki nie wynika, iż polityk ma mieć ograniczoną swobodę przy odpowiedzi na jego krytykę. Konieczne jest wprowadzenie słusznej równowagi między przywilejami przyznanymi dziennikarzom do wyrażania krytycznych uwag co do działania rządzących a prawem tych ostatnich do możliwości odpowiadania na nie, do ochrony swojego dobrego imienia oraz do informowania opinii publicznej co do sposobu sprawowania władzy (par. 62). Oceniając wypowiedź Trybunał uznał ją za prowokacyjną i co najmniej pozbawioną elegancji języka. Jednakże w dziedzinie debaty politycznej zniewaga polityczna wkracza często

---

<sup>23</sup> Wyrok ETPCz z dnia 17 lipca 2007 r., Skarga nr 28949/03, „Biuletyn Informacji Publicznej Ministerstwa Sprawiedliwości”, <http://bip.ms.gov.pl/pl/prawa-czlowieka>, dostęp: 28.04.2012.

na plan osobisty: jest to ryzyko związane z grą polityczną i wolną ideową debatą, gwarantami społeczeństwa demokratycznego (par. 64)<sup>24</sup>.

W uzasadnieniu trudno doszukać się również wskazania, które artykuły gazety ETPCz uznał za podstawę faktyczną do ogłoszenia przedmiotowej opinii (o ile zarzut kłamstwa można nazwać opinią). Trybunał wskazał jedynie, iż wydawca opublikował ponad pięćdziesiąt krytycznych wobec burmistrz artykułów, a zatem mógł się spodziewać reakcji ze strony burmistrza. Nie odniósł się jednak do merytorycznej treści tych artykułów, nie doszukiwał się w nich podstaw do oskarżeń o stosowania „bolszewickich metod” lub kłamstw<sup>25</sup>.

Inną sprawą, w której przedmiotem procesu były wypowiedzi ocenne był spór TVN S.A. z wydawcą „Naszego Dziennika” – Spes sp. z o.o. oraz jego redaktor naczelną. TVN S.A. żądała ochrony przewidzianej w art. 24 k.c. za nazwanie jej „telewizją paszkwilancką”, „wrogiem polskiego patriotyzmu”. Stwierdzenia te pojawiły się w kilku publikacjach w lipcu 2007 r. odnoszących się do relacjonowania przez media, w tym stację TVN, protestu pielęgniarek pod kancelarią Prezesa Rady Ministrów, a także sprawy nagrań wypowiedzi o. Tadeusza Rydzyskiego pod adresem prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Jeśli chodzi o nazwanie stacji „telewizją paszkwilancką”, to pozwany bronił dopuszczalności tego określenia, wskazując iż w reportażu ze spotkania jednego z ministrów z pielęgniarkami stacja dopuściła się manipulacji: wmontowano okłaski aprobaty po wypowiedzi pielęgniarki, podczas gdy w rzeczywistości w tym momencie okłaski nie padły. Ponadto pozwani wskazywali, iż telewizja zde-

<sup>24</sup> Na marginesie można nadmienić, iż zdanie odrębne w niniejszej sprawie złożył jeden sędzia – Leszek Garlicki. Wskazał on, iż sfera debaty politycznej nie rozciąga się na bezpodstawne ataki personalne. Ponadto przypomniał orzecznictwo ETPCz dopuszczające możliwość stosowania nawet takich słów, jak „neonazista”, ale tylko wówczas, gdy mają one dostateczne oparcie w faktach. Tymczasem w niniejszej sprawie Trybunał nie ustalił, czy istniała dostateczna podstawa faktyczna do użycia określenia bolszewik, która w Polsce wywołuje nierzadko równie negatywne skojarzenia.

<sup>25</sup> Można mieć wątpliwości co do słuszności linii orzeczniczej ETPCz. Zgoda na łatwe szermowanie oskarżeniami o faszyzm, używanie słów obraźliwych, czy też ochrona wypowiedzi zarzucających kłamstwo bez konieczności wykazania prawdziwości takiego oskarżenia, niekoniecznie musi wpływać pozytywnie na poziom debaty politycznej. Takie zastrzeżenia są zresztą podnoszone w literaturze: „kierunek orzecznictwa strasburskiego jest całkowicie sprzeczny z wyrażanymi w krajowym ustawodawstwie i orzecznictwie poglądami. Wątpliwe wydaje się utożsamianie tej koncepcji ze standardem europejskim: standard ochrony czci prezentowany przez Strasburg jest zasadniczo różny od koncepcji akceptowanych przez państwa-sygnatariuszy. Trybunał wpływa jednak na przekształcanie tego modelu w kierunku standardu, którego sam oczekuje”, tak: J. Taczkowska, *Kategorie wypowiedzi i ich ochrona*, Warszawa–Poznań 2008, s. 172.

formowała wypowiedź o. Tadeusza Rydyka podając, iż nazwał on prezydenta oszustem, podczas gdy w rzeczywistości powiedział on, iż prezydent Lech Kaczyński go oszukał.

Sąd Okręgowy w Warszawie uznał sporne sformułowania za wypowiedzi ocenne. Następnie odwołał się do słownikowej definicji „paszkwilu”, zgodnie z którą jest to wypowiedź lub utwór szkalujący lub zniesławiający kogoś, a zatem jest to w istocie oszczerstwo. Sąd uznał, iż użycie tego określenia nie miało na celu przeprowadzenia rzetelnej i zgodnej z zasadami współżycia społecznego krytyki, ale służyło wyłącznie poniżeniu, dokuczeniu i zdyskredytowaniu stacji telewizyjnej. Ponadto stwierdził, iż pomimo tego, że wmontowanie okłasków w momencie, w którym ich nie było, stanowi naruszenie zasad rzetelności dziennikarskiej, to jednak nie jest to paszkwil, a tym bardziej nie uzasadnia nazwania całej stacji paszkwilancką.

Sąd Okręgowy nakazał pozwanym zgodnie z żądaniem pozwu przeprosić powódkę za „obraźliwe i znieważające” sformułowania<sup>26</sup>.

Powyższe rozstrzygnięcie podtrzymał Sąd Apelacyjny w Warszawie<sup>27</sup>, wskazując jedynie na błędne założenie sądu pierwszej instancji, iż osobę prawną można obrazić i poniżyć. Zaznaczył jednak, iż posługiwanie się zwrotami o charakterze powszechnie uznawanym za obraźliwe może stanowić naruszenie dobrego imienia osoby prawnej.

Uzasadniając, iż doszło do naruszenia dobra osobistego sąd stwierdził, iż przypisanie powyższych cech nadawcy telewizyjnemu „z natury rzeczy podważa jego wiarygodność i rzetelność, kwestionuje obiektywizm w relacjonowaniu zjawisk, tak istotny dla zbudowania niezbędnego autorytetu wśród odbiorców. Nie może zatem pozostać bez wpływu dla jego pozycji na rynku medialnym i dalszego prowadzenia działalności”. Można w tym miejscu spytać: czy aby na pewno? Z pewnością nie można stwierdzać naruszenia dobra osobistego jedynie poprzez obiektywny czynnik majątkowy<sup>28</sup>, ale zarazem Sąd nie powinien z pełną powagą stwierdzać, że zarzuty paszkwilanckości i antypatriotyzmu postawione w niszowym dzienniku zagrażają interesom korporacji wykazującej milionowe obroty. Konieczne jest zrewidowanie wzorca przeciętnego odbiorcy. Nieuzasadnione jest twierdzenie, iż przeciętny – a więc rozsądny

<sup>26</sup> Wyrok Sądu Okręgowego Warszawa–Praga z dnia 19 października 2010 r., sygn. akt II C 1157/07, niepubl.

<sup>27</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 26 maja 2011 r., sygn. akt I ACa 11/11, niepubl.

<sup>28</sup> Tak: P. Granecki, *Dobra osobiste w prawie polskim – zagadnienie dóbr osobistych osób prawnych*, „Przegląd Sądowy” 2002, nr 5, s. 2.

– czytelnik bezkrytycznie przyjmie te zarzuty – raczej z łatwością rozpozna je jako wpisujące się w ostry spór polityczny. Ochrona dóbr osobistych osób prawnych nie powinna być tak intensywna jak ochrona człowieka.

Ostatecznie, uznając naruszenie dobra osobistego powódki, należałoby stwierdzić brak bezprawności wskazując, iż wypowiedzi miały charakter polityczny i stanowiły działanie w ramach porządku prawnego – formułowanie opinii, która jak już wcześniej wskazano, może być negatywna, złośliwa, nieobiektywna.

### **Zachowanie i status powoda a zakres jego ochrony**

We wcześniej wspomnianej sprawie z powództwa telewizji publicznej Sąd Apelacyjny w Warszawie nakazał pozwanej Magdalenie Środzie przeprosić Telewizję Polską S.A. za nazwanie programu „Misja Specjalna” emitowanego w tym czasie w TVP „ubeckim programem”<sup>29</sup>. Dyskusja w radiu dotyczyła kondycji mediów w Polsce. Sądy obu instancji uznały, iż wypowiedź narusza dobra osobiste powódki. W uzasadnieniu wskazano, iż przymiotnik „ubecki” oprócz najbardziej drastycznych skojarzeń z łamaniem podstawowych praw człowieka, budzi również szereg innych: stosowanie manipulacji, kłamstwa, zwalczanie przeciwników politycznych przy użyciu nieuczciwych metod. Sąd wskazał, iż takie określenia wpływają negatywnie na odbiór powódki, a ponadto są „obraźliwą i znieważającą inwektywą”.

Rozstrzygając powyższą sprawę, Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że ochrony domaga się szczególnie osoba prawna, jaką jest telewizja publiczna. Sąd wskazał, iż zakres jej ochrony jest – podobnie jak w przypadku osób publicznych<sup>30</sup> – mniejszy. Z pewnością taki pogląd znajduje uzasadnienie i należy go odnieść do wszystkich osób prawnych, które angażują się w udział w życiu publicznym. Interesujące w tym kontekście może być rozważenie możliwości zastosowania innych zasad dotyczących zakresu ochrony powoda w zależności od jego działalności, które zostały wypracowane przez orzecznictwo dotyczące osób fizycznych.

---

<sup>29</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21 lipca 2011 r., sygn. akt I ACa 187/11, opubl. Lex.

<sup>30</sup> Na temat pojęcia osób publicznych pisali m.in. J. Barta, R. Markiewicz, *Media a dobra osobiste*, Warszawa 2009, s. 79; wskazując, iż zakres dopuszczalnej krytyki osób publicznych jest większy niż innych osób, co stanowi uzasadnione odejście do zasady równego traktowania.



Jedną z takich zasad jest uzależnienie zakresu ochrony powoda od jego postępowania i sposobu wypowiedzi. W wyroku z dnia 25.04.2006 r., sygn. akt I ACa 1877/05, opubl. Lex Sądu Apelacyjnego w Gdańsku stwierdził, iż „zakres wolności wypowiedzi obejmującej także prawo wyrażania własnych opinii o osobie publicznej, w zakresie ostrości sformułowań, zależy od postawy samej osoby publicznej w sprawach budzących zainteresowanie publiczne. O ile więc osoba publiczna w sprawach budzących zainteresowanie publiczne sama używa sformułowań ostrych, brutalnych, obraźliwych, czy naruszających dobre imię innych osób, nie może liczyć na uznanie, że w stosunku do niej naruszono granice wolności wypowiedzi. Wówczas nawet oceny obraźliwe nie są wyłączone spod ochrony prawnej, należy więc uwzględniać wypowiedzi powoda oceniając użyte ocen obraźliwych przez pozwanego”.

Z pewnością powyższe rozważania można odpowiednio zastosować w przypadku osób prawnych: jeżeli określone media używają ostrego języka i dopuszczają się naruszeń dóbr osobistych, muszą również liczyć się z ostrzejszą krytyką. W wyroku z dnia 21 kwietnia 2011 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, iż tabloid musi się liczyć z ostrymi, krytycznymi reakcjami osób, których publikacje dotyczą, a mało kulturalne wypowiedzi pod adresem tabloidu nie stanowią naruszenia dóbr osobistych wydawcy, jeżeli mieszczą się w poetyce, którą posługują się autorzy artykułów publikowanych w tych mediach. Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy uznał, iż zarzut przerabiania fotografii nie jest zarzutem, który może naruszać dobre imię tabloidu. Z powyższym wnioskiem nie zgodził się Sąd Apelacyjny w Warszawie podnosząc, iż nie można stwierdzić, że zarzut posługiwania się zmanipulowanymi fotografiami naruszałby dobra osobiste tylko wydawców opiniotwórczych tytułów prasowych, a nie narusza dóbr wydawnictw tytułów uznanych przez Sąd orzekający za tabloidy posługujące się swoistą poetyką<sup>31</sup>.

Wniosek, że oskarżenie tabloidu o przerabianie zdjęć nie narusza jego dóbr osobistych jest zbyt daleko idący. Z pewnością jednak granice krytyki wobec tabloidu są znacznie szersze niż innych tytułów prasowych. Treści prezentowane w danym medium, sposób jego funkcjonowania i postawa wobec innych osób powinny być brane pod uwagę również wtedy, gdy występuje ono jako powód. Na tym tle może pojawić się jednak interesujący problem w przypadku powództwa dużej spółki medialnej. Ta sama osoba prawna może bowiem być wydawcą zarówno poważnej, opiniotwórczej gazety, jak i tabloidu niestronią-

---

<sup>31</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21 grudnia 2011 r., sygn. akt VI ACa 847/11, niepubl.

cego od ingerowania w cudze dobra osobiste i rozpowszechniającego treści na granicy niestosowności. Przykładowo – koncern Agora S.A. jest wydawcą zarówno dziennika „Gazeta Wyborcza”, jaki i tabloidowego serwisu internetowego „Plotek.pl” zajmującego się relacjonowaniem banalnych ciekawostek z życia gwiazd, nierzadko dotyczących ich życia prywatnego. Często również jedna telewizja emituje zarówno poważne programy publicystyczne i informacyjne, jak i niskich lotów programy rozrywkowe. A zatem w zależności od tego, z którym produktem (gazetą, programem telewizyjnym, serwisem internetowym) będzie związane powództwo danego wydawcy, od tego będzie zależeć zakres jego ochrony. Może się więc zdarzyć, że ten sam zarzut będzie uznany za dopuszczalny wobec agresywnego tabloidu, a jednocześnie wykraczający poza ramy dozwolonej krytyki opiniotwórczej gazety. Powodem całej sprawy jednak będzie ta sama osoba prawna. W istocie bowiem faktycznym celem procesu jest ochrona danej gazety, programu telewizyjnego bądź też innego produktu, a nie samego powoda.

Podobnie jest w przypadku spraw, których przedmiotem jest wypowiedź odnosząca się do dziennikarza danego medium, jak np. sprawa Agora–Rymkiewicz. Najczęściej nie można mówić w takich przypadkach o zagrożeniu dla interesów spółki akcyjnej. W sytuacji ostrej debaty i polaryzacji sceny politycznej, także wśród dziennikarzy i czytelników, trudno mówić nawet o zagrożeniu dla pozycji danego tytułu na rynku medialnym przez takie oskarżenia, jak paszkwilanckość czy antypatriotyczność. Nierzadko więc chodzi o ochronę dóbr osobistych osób związanych z danym medium, co wprost wyraził Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 22 marca 2012 r.<sup>32</sup>

Podobnie jak w przypadku spraw o ochronę dobrego imienia osoby fizycznej, także w przypadku osób prawnych podstawowym problemem jest kwestia wyznaczenia granicy pomiędzy wolnością słowa i ochroną czci. Zarówno sądy krajowe, jak i Europejski Trybunał Praw Człowieka uznają równorzędność tych wartości, jednakże analiza orzecznictwa prowadzi do wniosku, że Trybunał – szczególnie w sprawach dotyczących wypowiedzi politycznej – mocno preferuje ochronę wolności wypowiedzi. Dobrze obrazuje to porównanie podobnych spraw Agora–Kaczyński oraz Sanocki przeciwko Polsce. Próba zastosowania takich standardów przez sąd polski nierzadko kończy się zakwestionowaniem wyroku w postępowaniu apelacyjnym bądź kasacyjnym. Ponadto konstrukcja przepisów o ochronie dóbr osobistych w lepszej sytuacji procesowej stawia powoda.

<sup>32</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 marca 2012 r., sygn. akt VI ACa 1298/11, nieupubl.

Sprawy z powództwa dóbr osobistych osób prawnych niosą za sobą szereg kolejnych problemów. W orzecznictwie pojawiły się rozbieżności czy naruszenie dobrego imienia dziennikarzy jest równoznaczne z naruszeniem dobrego imienia wydawcy prasowego bądź nadawcy telewizyjnego. Bardzo istotny w tym zakresie jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2012 r. Rozstrzygnięcie to znacznie rozszerza przedmiotowo zakres działań, które mogą być uznane za naruszenie dobrego imienia osoby prawnej. Jednocześnie daje asumpt do dalszych rozstrzygnięć, które wykraczają poza tradycyjne pojmowanie dobra osobistego jako wartości ściśle związanej z konkretnym człowiekiem: Sąd Apelacyjny w Warszawie, powołując się na powyższe stanowisko Sądu Najwyższego, w omawianym wyżej wyroku z dnia 22 marca 2012 r. wskazał, że przyjęcie tego poglądu jest konieczne dla zapewnienia ochrony dóbr osobistych zbiorowości osób.

Ponadto sądy często nie uwzględniają okoliczności, iż powodem jest duża spółka prawa handlowego, a nie osoba fizyczna. Nie można zgodzić się z poglądem, że o naruszeniu dobrego imienia osoby prawnej powinien decydować wyłącznie obiektywny czynnik majątkowy, ale też nie można nie wziąć pod uwagę zawartego w art. 43 k.c. nakazu odpowiedniego stosowania przepisów o ochronie dóbr osobistych. Ochrona dóbr osobistych spółki nie powinna być tak intensywna jak ochrona dóbr osobistych człowieka. Dotyczy to zwłaszcza wypowiedzi o charakterze politycznym, które zgodnie ze stanowiskiem ETPCz podlegają szczególnej ochronie. Nierzadko tego rodzaju zarzuty wpisują się w ostrą dyskusję polityczną i tak też są odbierane przez przeciętnego odbiorcę. Trudno w takich przypadkach mówić o realnym zagrożeniu dla działalności osoby prawnej. Przedmiotem omówionych procesów były wypowiedzi, które często bez wątpienia stanowiłyby naruszenia dobrego imienia człowieka – gdyby wobec niego zostały skierowane. Nie jest jednak oczywiste, że ten sam zarzut skierowany wobec osoby prawnej narusza jej dobre imię. W uzasadnieniach często widoczny jest brak refleksji nad powyższą okolicznością. Zarzut oceniany jest tak, jakby był skierowany wobec człowieka i określany jako „obraźliwy i znieważający”, a więc przymiotnikami charakterystycznymi dla opisanego naruszenia godności człowieka. W innych wypadkach, sądy z pełną powagą wskazują, iż opinia wygłoszona w niszowej prasie stanowi zagrożenie dla interesów spółki medialnej. W przypadku konfliktu dobrego imienia i wolności, uwzględnienie jednego interesu będzie prowadziło do naruszenia drugiego. Jeżeli więc nie można stwierdzić żadnych rzeczywistych skutków naruszenia dobrego imienia spółki medialnej, należałoby raczej chronić wolność wypowiedzi.